

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Katowice, dnia 10. lipca 1919.

„Gazeta Robotnicza“ wychodzi trzy razy w tygodniu: w wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 1 mk., z przynoszeniem do domu 1,08 mk. kwartalnie 3,00 mk., z przynoszeniem do domu 3,24 mk.

Telefon nr. 1150.

Pojedynczy numer 10 fen.

Telefon nr. 1150.

Cena ogłoszeń za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 30 fenigów. Za reklamy dwułamowe 90 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza“ Katowice O.S. — Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ulica Ratuszowa nr. 12.

„Made in Germany“ a sprawa Polska.

W ostatnich kilku tygodniach przed ostatecznym podpisaniem pokoju przez delegację niemiecką we Wersalu, byliśmy świadkami szalonej roboty agitacyjnej, uprawianej przez „Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens“ i wszystkich innych prawdziwych i zawodowych urzędownych i nieurzędownych patriotów niemieckich.

O ile dotychczas amerykański sposób robienia reklamy, cieszył się największym rozgłosem i uchodził pod względem na przebieganie w środkach, za oryginalny i niezrównany, to doznał on teraz w Niemczech porównawczych, a szczególnie w ostatnich czasach na Górnym Śląsku, stanowczej klęski.

W tym samym więc czasie, kiedy nieprzyjaciele niemieczyny cieszą się w duszy, że w nałożonych Niemcom warunkach pokojowych, zdołali dalszy rozwój ich rozgłoszonego przemysłu cokolwiek skrepuować, wrodzony spryt i zabiegłość niemiecka, odniosła nad Jankesami (Amerykanami) tryumf niepospolity.

W przyszłości nie będzie już mowy o reklamie amerykańskiej, ale i na tym polu zaplanują niepodzielnie „Made in Germany“. My Polacy, byliśmy zawsze narodem bardzo niepraktycznym, nie umieliśmy się nigdy od innych, a szczególnie od naszych wrogów politycznych uczyć i dla tego nie mieliśmy zrozumienia dla jarmarcznej, karnawałowej reklamy niemieckiej. Nam się śmiesznie wydawało, jak oni, dekorując narożniki wszystkich ulic, coraz to krzykliwsi, o niemożliwych pomysłach irracjonalnych kolorach rozlepianymi plakatami rozpoczeli swój lament patriotyczny. Lekceważyliśmy ich pochody demonstracyjne, ich przysięgi publicznie składane, uważając to wszystko za daremne wysiłki, za szopki karnawałowe.

Okazało się jednak, że ta wrzaskliwa reklama, przy równoczesnym sprawadzeniu na takie urządzone widowiska, korespondentów pism angielskich i amerykańskich, zrobiła swoje. Przedstawiciele prasy z krajów koalicyjnych, widząc masy ludzi na ulicach (pomiędzy którymi i polskich gapiów nie brakło), rozstrzelali po całym świecie, że ludność górnośląska masowo demonstruje przeciw przyłączeniu do Polski. Dzisiaj widzimy więc, niestety, już po nie-wczasie, że ta wrzaskliwa płaczliwa reklama, wydała dla Niemców pożądane owoce.

W warunkach nałożonych im 7. maja, wedle których Górny Śląsk miał być przyłączony do Polski, zrobiono znaczne, dla Niemców bardzo pożądane — nas jednak stanowczo krzywdzące zmiany. Postanowiono urządzić plebiscyt i od jego wyniku, zależną będzie przyszłość Górnego Śląska. Jeżeli zaś uwzględnimy, że przez cały przeciąg wojny i z wyjątkiem kilku dni wolnościowych po wybuchu rewolucji w Niemczech, panował tu niepodzielnie stan oblężenia, krepujący wyłącznie żywioł polski, to możemy, biorąc do tego w rachubę mętne pojęcia ludności górnośląskiej o doniosłości przewidzianego głosowania, mającego rozstrzygnąć, za którą stroną, polską lub niemiecką się ma oświadczyć, zrozumieć grożące sprawie polskiej niebezpieczeństwo.

Niemcy wiedzą o tem, i dlatego dziś jeszcze, po podpisaniu przez nich pokoju i

po zupełnie pewnej jego ratyfikacji przez zgromadzenie narodowe w Wajmarze, nie tracą wcale nadziei, tylko coraz to nowych używają sztuczek, ażeby, nie mogąc już wprost osiągnąć swojego celu, tyłami, podstępna robota (w której zawsze byli mistrzami) postawić na swoim i nie dopuścić do połączenia Górnego Śląska z Polską.

Prawem jakiego kaduka, musimy tu jeszcze czekać rok i dłużej i targać nasze nerwy oczekiwaniem, jaki obrót ta sprawa ostatecznie weźmie?

Przecież koalicja nie była tak względna na żądania niemieckie, gdy się rozchodziło o powiat raciborski, który ma być przyłączony do Czech. Po ratyfikacji pokoju zabiorą Czesi przeznaczone sobie obszary i sprawa dla nich skończona. Dlaczegożmy nie zdołali również osiągnąć takiego samego sukcesu?

Otóż umieliśmy w Paryżu jako przedstawiciele słusznej sprawy polskiej ludzi tej miary co panowie Dmowski, p. Piłz. Tym demagogom narodowo - demokratycznym (z których szczególnie ten pierwszy bardzo smutnej zażywa sławy), jako uniżony sługa carski i pogromca ruchu rewolucyjnego proletariatu polskiego w roku 1905), rozchodziło się w pierwszej linii o zakreślenie możliwie najszerszych granic na wschód, zapewnienie szlachcie polskiej panowanie nad ruskim chłopem, czyli innymi słowy, pokazać pięść szlachecką słabszym sąsiadom. — **O zachodnie granice Polski, w pierwszym rzędzie o nasz Górny Śląsk, o Śląsk austriacki, mniej się tym panom widocznie rozchodziło, bo by byli inaczej i z większym skutkiem bronić powinni.**

Jako zastępcę Górnego Śląska był tam wprowadzić jeszcze człowiek tej miary co p. Rymer, główny kierownik Zjed. Zaw. Pol. jednakowoż i ten „genialny mąż stanu i rzeczoznawca stosunków górnośląskich“, — nie zdołał niestety, na przedstawicielach koalicji wywrzeć tego wrażenia, ażeby słuszna sprawa polska, pożądany skutek odniosła.

Tak niepokojące więc dla nas ostatnie przez Niemców przyjęte warunki pokoju, odnośnie do granic zachodniej Republiki Polskiej, zawdzięczamy wyłącznie mento-rom narodowodemokratycznym. Oni nas pod względem polityki zagranicznej, tak samo zawiedli, jak i pod względem polityki wewnętrznej, szczególnie w Poznańskim, pod rządami p. Korfanteo, hańba niefortunnej, w chuligański sposób przeprowadzonych wyborów do Sejmu Polskiego okryli.

Niemcy tymczasem uprawiają swoją robotę krzykliwej reklamy w nieustrudzony sposób dalej. Rozlepiają dalej plakaty przedstawiające Polskę w postaci głodnego wilka, który chce pożreć przemysł górnośląski i urządzają na przyszłą niedzielę wielki wiec demonstracyjny na rynku w Katowicach. W metrowych plakatach wzywają — „rozmaite stronictwa“ — jakby nigdy stan oblężenia nie obowiązywał — w polskim i niemieckim języku, do masowego brania udziału w proteście przeciw ewentualnemu obsadzeniu Górnego Śląska przez wojska polskie lub francuskie, a żądania natomiast obsadzenia przez wojska angielskie lub amerykańskie.

Krzykliwej roboty niemieckiej, nie powinniśmy bagatelizować, nie należy jej też zbywać śmiechem politowania ale przeciwnie należy ją w każdym razie naśladować. Wprawdzie jesteśmy pod tym względem skrepowani, nie możemy tak swobodnie jak Niemcy, naszej agitacji rozwijać, przyznać jednak należy, żeśmy nie spełnili w całej

pełni naszych obowiązków, gdyżby słuszna sprawa nasza inaczej wyglądać musiała. Nie spuszczałyśmy się więc na naszych mężów stanu z obozu narodowodemokratycznego którzy nas gruntownie zawiedli, ale rozpowszechniamy w kołach robotniczych świadomość grożącego nam niebezpieczeństwa.

Niemcy w ostatniej chwili wysuwają hasła „Autonomji Śląska“ ażeby na tą wędkę demagogiczną chwycić nieświadomych i obojętnych, pod względem obowiązków narodowych, robotników górnośląskich. Takich niestety mamy jeszcze całe zastępy pomiędzy sobą, a ich głosy mogą być właśnie decydującymi, dla naszej przyszłości. W tych masach nieświadomych robotników i robotnic, kryje się wielkie dla nas niebezpieczeństwo, i te masy właśnie, jeżeli nie będziemy umieli jakiej odpowiedniej przeciwalki podjąć, wpadną na lep niemieckich hasła i staną się możliwie narzędziem do pozostawienia dużej części ziemi górnośląskiej przy Niemczech. Do pracy więc, bo niebezpieczeństwo jest wielkie.

Siódemka.

Rewolucja w kraju pobitym.

Rzesza niemiecka, złożona z różnych małych państewek przechodzi obecnie ostry kryzys polityczny, to jest nowy okres rewolucji. Rewolucja ta, prowadzona pod sztandarem socjalizmu, z jednej strony skupia wokół siebie żywioły, wystawione na żer eksploatacji kapitalistycznej i najwyższej stojącą ideowo inteligencję, z drugiej zaś łączy przeciwko sobie biurokrację z posiadaczami — wstając się przez to wspólną dla wszystkich krajów cierpiących pod uciskiem wspólnego wroga — rządu.

Zachodzi jednak wielka różnica pomiędzy samymi Niemcami a kresami wschodnimi, gdzie przyczyną do rządu jest nie sama propaganda, lecz wszechpłani od dziecka w każdego obywatela poczucie ciężaru obcej władzy, żywa pamięć o całym ogromie krzywdy, wyrządzonej przez systematyczne gnębienie ludu. Te masy robotnicze odznaczają się nie tylko większą intensywnością, lecz i większym dążeniem dośrodkowym podkreślanie dążeń narodowościowych.

Ludzie, którzy się podjęli trudnego a odpowiedzialnego zadania popchnięcia mas ludowych do rewolucji, wykołując je z trybu życia codziennego, obowiązani są dać tym masom pewne metody tej walki, przygotować odpowiednie formy, w którychby mogły się wyładować wszystkie zasoby entuzjazmu i poświęcenia.

Działanie rewolucyjne polega nie tylko na czynie. Rewolucjoniści bowiem nie tylko organizują rewolucję, lecz muszą przewidywać jeszcze wszystkie ewentualności, by wybrać odpowiednie drogi. A im ruch jest silniejszy, im bliższa jest chwila ostateczna, tem jaśniej wyłaniają się z mgły przyszłości kontury dziejów wymarzonych, z tem większą pewnością można powiedzieć, co jest niezbędne. Jeszcze przed kilkoma laty, kiedy rozpoczęto organizować rewolucję, nikt sobie nie zdał tych form. Teraz, kiedyśmy przeżyli pierwszą rewolucję, oraz ponowne rewolucje w Hamburgu, w Berlinie, w Bawarii, Lipsku, oraz straszne orgie zbrodni nad bezbronną ludnością, monachijskie barykady, wyjaśniają się wyraźnie wszelkie formy pracy rewolucyjnej.

Najważniejszą sprawą organizacji była praca rewolucyjna pomiędzy wojskiem. Wojska te zrewolucjonizowano i z tego rozkładu skorzystały szerokie masy dla ideału rewolucyjnego. Niestety po pierwszej rewolucji została idea socjalistyczna przez rządowców zdradzoną, a następne objawy rewolucyjne toczyły się o zdobycze rewolucyjne. I tu wojsko odgrywało najważniejszą rolę. Z strony reakcyjnej udało się całą organizację wojskową na własną korzyść zmaterjalizować, tymczasem mniejsza część w ich szeregach skrząła się za własne i wyniosłe ideały.

Objaw był naturalny, gdyż wychowanie wojskowe wszystkich warstw nie mogło wydać innych owoców z chwilą zmaterjalizowania wojska wstępowały w ich szeregi wszelkie elementy, których za grosz użyć można do wszystkich celów. I w ten sposób stłumiono na pewien czas objawy rewolucji, który z każdą chwilą coraz to większe nabiera rozmiary. Dzisiaj powiedzieć można, że cała rzesza niemiecka jest podminowana i nieraz brodzi się jak w kotłach.

Z chwilą bezprawnego postępowania i teroru reakcji militarnej, rosła świadomość klasowa i ta chwila przyniesie nowy przewrót i nowe formy ustroju.

Nieudana i krwawa demonstracja niemiecka w Katowicach.

Zjednoczone stronnictwa polityczne niemieckie urządziły nową agitację hakałystyczną i nowy protest, nie chcąc dopuścić do wojsk Hallera do obsadzenia Górnego Śląska przed głosowaniem ludowym.

W ostatnich miesiącach uniemożliwiono wszelką pracę polityczną robotników polskich i nie można było nam pracować publicznie, gdyż przywódców naszych ściga się na każdym kroku. Gazety zaś bądź po raz zawieszono na czas dłuższy, bądź też zupełnie zawieszono. A w więzieniu może już tysiąc robotników marnuje się za przekonanie polityczne imęczy się w okrutny sposób. Hakałyci żyją sobie więc, żeby nie nastąpiła zmiana położenia politycznego, więc protestują przeciw wojskom Hallera.

Wobec wszelkiego nadużycia i wobec bezprawia lud polski jest od dłuższego czasu bardzo rozgoryczony, więc nie dziw też starciu w Katowicach. Wielkimi polskimi plakatami zwabiono tysiączne tłumy polskie na protest przeciwko wojskom Hallera, aby potem wysłać telegramy do rządu i Paryża, że Niemcy i Polacy protestują przeciwko wojskom Hallera.

Na zaproszenie plakatami polskimi Zjednoczonych stronnictw politycznych przybyło około 40 000 manifestantów polskich, aby wyrazić swą wolę i zaprotestować w danej chwili wobec zachciankom hakałystycznym.

Ponieważ polska ludność na wiecu była ogromną większością, więc opanowali też Polacy wiec. Liczba Niemców była wobec mas polskich wprost nikła. Na rynku przy teatrze rozwinięto sztandar czerwony, a po drugiej stronie widniał sztandar narodowy. Po przemówieniu mówców polskich wszelkich stronnictw przyjęto następującą rezolucję:

„Rezolucja.

Olbrzymia manifestacja zebrała w liczbie 40 tysięcy Polaków bez różnic zapatrywań politycznych w dzień 6 lipca na rynku w Katowicach prosi prześwietną Radę Czterech o jaknajrychlejsze obsadzenie G. Śląska wojskiem Hallera.

Zważywszy, że Reichswehr i tutejsze władze prowokują ludność tubylecą w niesłychany sposób, że rewizje i aresztowania poważnie się wzmagają, proszą zebrani jaknajusilniej, żeby komisja koalicyjna natychmiast zaopiekowała się naszym niebezpiecznym położeniem. Domagamy się usunięcia rozwydrzonego Grenzschtutzu i uwolnienia naszych więźniów, których tysiącami napchano do więzień pruskich.

Rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

W danych warunkach i okolicznościach policja zachowała się dosyć poprawnie, i przebieg wiecu odbył się spokojnie. Lecz Niemcy zaczęli się zachowywać prowokacyjnie i jacyś żołnierze weiskali się luzno pomiędzy tłum i zaczęli grozić rewolwerem, przyczem ich rozbrojono i czasem pobito. Pewien Niemiec kopnął kobietę polską, za co został obity. Przy starej apteczce jakaś Niemka groziła siekierą z okna i aby uniknąć nieszczęścia, żeby Niemka ta w szwinnizmie nie rzuciła siekierę pomiędzy tłum, rzucił ktoś kamieniem w okno. To poskutkowało, gdyż Niemka od okna znikła a szy-

by rozleciały się na kawałki. Gromadce dzieci, które krzyczały „Nieder mit Polen“, odebrano chorągiewkę. Po tych małych zajściach lud rozpoczął się na wszystkie strony spokojnie rozchodzić, aż tu nagle zjawia się „grenszuc“ z karabinami maszynowymi i rozpoczyna strzelaninę. Lud bezbronny i w ten sposób zaatakowany chciał uniknąć wszelkich starć i wchodził do domów i restauracji. Lecz „grenszuc“ rozpoczął ludzi maltretować i aresztować. Wielu ludzi zostało przez „grenszuc“ niewinnie pokaleczonych i zdarzały się wypadki, że policja brała w obronę ludzi od „grenszucu“.

Wina za zajścia te spada na prowokatorów niemieckich. „Ostdeutsche Morgenpost“ przedstawia zajścia te w tak wstrętnym tonie, że nie warto z piśmielcem polemizować.

Wolne miasto Gdańsk.

O przyszłości Gdańska stanowią artykuły od 100 począwszy do 108 traktatu. Pierwsze cztery dotyczą utworzenia z miasta Gdańska wolnego państwa, pozostającego pod protektorem Ligi narodów i jego konstytucji. Brzmia one, jak następuje:

Artykuł 100. Niemcy zrzekają się na rzecz głównych państw skoalizowanych i sprzymierzonych wszelkich praw i tytułów do terytorjum, objętego granicami, wykreślonymi na niemieckiej mapie w skali 1 do 100 000.

Artykuł 101. Komisja złożona z 3 członków, mianowanych przez główne państwa skoalizowane i sprzymierzone, do którego wejdzie najwyższy komisarz jako prezydent, jeden członek delegowany przez Niemcy, a jeden członek delegowany przez Polskę, ma być utworzona w ciągu 15 dni od wejścia w życie obecnego traktatu w celu odgraniczenia na miejscu terytorjum, opisanego powyżej, przy wzięciu w rachubę, o ile to tylko możliwe, istniejących granic gminnych.

Artykuł 102. Główne państwa skoalizowane i sprzymierzone zobowiązują się utworzyć z miasta Gdańska wraz z resztą opisanego w artykule 100 terytorjum, Wolne Miasto. Zostanie ono oddane pod protekcję Ligi Narodów.

Artykuł 103. Konstytucja Wolnego Miasta Gdańska zostanie ułożona przez właściwie wybranych przedstawicieli Wolnego Miasta w porozumieniu z najwyższym Komisarzem, którego mianuje Liga Narodów. Ta konstytucja otrzyma gwarancję Ligi Narodów. Najwyższy Komisarz otrzyma również obowiązek rozstrzygania w pierwszej instancji wszelkich nieporozumień, jakieby powstały pomiędzy Polską a Wolnym Miastem Gdańskim co do niniejszego traktatu, albo co do zarządzeń czy też umów poczynionych później. Najwyższy Komisarz będzie rezydował w Gdańsku.

Dalszy paragraf 104 stanowi o prawach państwowych Polski w Gdańsku. Jest on dla nas bardzo ważny, bo zabezpiecza Polskę kontrolę nad Wisłą i nad kolejami w obrębie wolnego miasta. Brzmi tak:

Główne państwa skoalizowane i sprzymierzone zobowiązują się przeprowadzić traktat pomiędzy polskim rządem a Wolnym Miastem Gdańskim, który ma wejść w życie równocześnie z ustanowieniem owego Wolnego Miasta, a dotyczyć ma następujących przedmiotów:

1) Włączenie Wolnego Miasta Gdańska w polskie granice cłowe i ustalenie wolnej przetrzeźni w porcie.

2) W sprawie zabezpieczenia Polsce bez żadnych ograniczeń wolnego używania i posługiwania się wszystkimi drogami wodnymi, dokami, basenami, groblami do ładowania i innymi urządzeniami w obrębie terytorjum Wolnego Miasta, jakie są konieczne dla polskiego importu i eksportu.

3) W sprawie zabezpieczenia Polsce kontroli i zarządu Wisły i całego systemu kolejowego w obrębie Wolnego Miasta, z wyłączeniem takich tramwajów czy kolei, które służą przedewszystkiem potrzebom samego Wolnego Miasta, dalej pocztowej, telegraficznej i telefonicznej komunikacji pomiędzy Polską a portem gdańskim.

4) W sprawie zabezpieczenia Polsce prawa rozwijania i udoskonalenia dróg wodnych, doków, basenów, miejsc do ładowania, kolei i innych budowli i środków komunikacyjnych, wspomnianych w tym artykule, jak również do wydzierżawienia lub kupowania w drodze odpowiedniego postępowania takich posiadłości ziemskich czy innych, które mogą być niezbędne do tych celów.

5) W sprawie zapobieżenia w obrębie Wolnego Miasta upośledzenia obywateli

polskich i innych osób polskiego pochodzenia i języka.

6) W sprawie zarządzeń, dotyczących prowadzenia przez rząd polski zagranicznych stosunków Wolnego Miasta Gdańska, jako również w sprawie dyplomatycznej ochrony obywateli tego miasta zagranicą.

Dalsze cztery paragrafy stanowią o utracie obywatelstwa niemieckiego osób w Gdańsku osiadłych, które siłą faktu stają się obywatelami wolnego miasta Gdańska. W przeciągu 2 lat od wejścia w życie traktatu obywatele niemieccy powyżej lat 18 będą mogli oświadczyć, że chcą pozostać obywatelami niemieckimi, lecz w takim razie w ciągu następnych 12 miesięcy muszą się wynieść do Niemiec.

Artykuł 107 przepisuje w końcu, iż wszelka własność, położona na terytorjum wolnego miasta Gdańska, a należąca do cesarstwa niemieckiego lub do innego jakiegokolwiek państwa, przejdzie na główne państwa skoalizowane i sprzymierzone, w celu przekazania ich wolnemu miastu Gdańsku, albo też polskiemu państwu, stosownie do tego, jak to owe mocarstwa uznają za słuszne.

Ks. Piotr Sciegienny proboszcz z Chodla w Lubelskiem

napisał list otwarty do ludu polskiego, który w serdecznych słowach, pełen wiary i ufności przemawia do ludu ubogiego i udęczonego, wskazując mu drogę wyzwolenia. Drogą i siłą tą są organizacje socjalistyczne, walczące ze wszystkim, co nas gnębi i uciska.

Ksiądz Piotr Sciegienny pochodził z działy i pradziada ze stanu włościańskiego. Żyjąc ciągle wśród włościan, napałzył się on na nędzę i upokorzenie stanu włościańskiego. Będąc wielkiej szlachetności, a przytem kość z kości chłopskiej, zapragnął on dole ludu wiejskiego poprawić. Ksiądz Piotr Sciegienny bystrego był rozumu, więc też zaraz widział, że cała bieda robotników pochodzi z niesprawiedliwego ustroju kapitalistycznego. Rozpoczął więc w r. 1843 organizację wieśniaków, która coraz to potężniejszą się stała i wszyscy garnęli się do niego. W tym czasie prześladowano strasznie Polaków i katolików. Mnóstwo katolików za to, że nie chcieli odstąpić od wiary, kozacy pomordowali, domy ich popalili, dobytek ich pozabierali. Wtedy, dowiedziawszy się Moskale o jego organizacji, aresztowali ks. Sciegiennego i wiele włościan, których wsadzono do więzienia warszawskiego. Tu strasznie wszystkich katowano i męczono. Nareszcie stawiono ich przed sąd wojenny, który wszystkich na śmierć skazał. Dla ks. Piotra postawiono szubienicę w Kielcach. Pod szubienicą zdjęli Moskale mu suknię duchowną. Już stryczek pogłaszał kark jego, gdy przeczytano złagodzenie kary powieszenia, na karę ciężkich robót w Sybirze. Na Sybir wysłano też dwóch braci ks. Sciegiennego, Karola i Dominika Sciegiennych; oraz włościan Baltazara Subse, Adamczyka, Brzozę i wielu innych. Przed wysłaniem na Sybir przepędzili Moskale ich przez tysiąc nahażek kozackich.

Tak to dręczono tych, co oświatę szerzyli!

Załoga kopalni hrabiny Laury

była zaproszona przez nasz Związek na zebranie do lokalu p. Barczyka w Król. Hucie w niedzielę 6. 7. o 10 godzinie.

Towarzysz Adamek z Katowic skrytykował doskonale sławetną czwórkę organizacyjną, która na kopalniach ani w knapszafcie porządku zaprowadzić nie umie, ale na naszej kopalni jeszcze się tak rozposiera, że nawet nasz Związek wykluczyć chce przy rewizji i przy podwyższeniu zarobku. Śmiesznem to jest, że strony zbankrutowanego Loefflerowego ferbandu, ale bardzo smutnem jest zarazem, że i Zjednoczeniowcy do tego hakałystycznego woza się zaprzagli, aby nasz „dziki“ radykalny Związek polski wytepić. Lecz tego celu nie osiągną, bo jak ich gdzieindziej już górnicy poznali, tak i w Chorzowie ich poznają wkrótce, a zebranie nasze było na to dowodem. Naprawdę bronili obman p. Schwinke swej daremnej sprawy, bo mu nasi towarzysze Leś i Spiewok dowiedli, że on robotnika pokrzywdzonego bronić nie chce, lub nie poradzi, ale panom się przyliżać to umie. Przy obecności dyrektora powiedział górnikowi: „Du scheinst mir auch so ein Stänker zu sein“. Do tego się nawet przyznać musiał w dyskusji.

Pan Przewdzięk ze Zjednoczenia zaś daremnie bronił swojego „sztabu“ w Katowicach i tow. Adamkowi chciał łatkę przypiąć, ale za tę demagogię dostał porządnie głowę zmytą i nareszcie jeden i drugi oświadczył, że naszego Związku nie można wykluczać, i że z nim i azem pracować należy, bo tak zebrani też jednogłośnie uchwalili przez głosowanie.

Pan Lukoszek dawniejszy „chrześcijanin“ wyrażał obawę, żeby czasem w Polsce nie znalazł się polski Hoersing z „grenzszucem“ na robotników, i domagał się jednolitej organizacji, ale nie powiedział jak ją zbudować.

Krytykowany też był wybór starszego knapszaflowego, który krótko „chlasnąs“ — ale nieprawidłowo się odbył w zeszłym tygodniu. Ze względu na to, że ogólne wybory starszych wnet się odbyć muszą, i że przeszedł Zjednoczeniowiec p. Górecki — tym razem jeszcze protestu nie wniesiemy — ale na przyszły raz już tak łatwo robotników naszych ogolić nie damy, bo tymczasem się i stan obłożenia skończy, a potem łatwo nam będzie górników przekonać, że oni wszyscy do nas należą.

W duchu pojednawczym i dość rzeczowo przemawiał też p. Rösner ze Zjednoczenia, i został od naszego referenta pouczony, że ta niejedność pochodzi ze strony jego członków zarządu, którzy wolą z hakatystami lud tumanić i zwodzić, zamiast z naszą polską organizacją walczyć o lepszy byt robotnika.

Na powtórne wywody pp. Schwinge i Przewdzięka odpowiedzieli nasi tow. Płaczek i Kus, a potem uchwalono, by w cecho-wni odbywały się zebrania, na których wydział po każdym posiedzeniu załódze ma dać sprawozdanie z obrad wydziału, a zastępcy wszystkich organizacji mają dać sprawę ze swojej czynności. Potem zamknięto zebranie, które dla nas przyczyniło się do tego, że nasza tu jeszcze słaba organizacja jeszcze bardziej pójdzie w górę jak dotychczas i że panowanie Loefflerów i tu wnet się skończy.

Przegląd polityczny.

Ratyfikacja pokoju w Polsce.

„Kurjer Warszawski“ donosi, że sprawa ratyfikacji traktatu przez Polskę stanie się aktualną już w dniach najbliższych. Premier Paderewski powróci w dniach najbliższych z Paryża i przywiezie tekst traktatu pokojowego.

Po przedłożeniu tekstu w sejmie przez Paderewskiego sejm uchwali ratyfikację. Sam akt ratyfikacji odbędzie się w ten sposób, że państwa, które pokój podpisały, wymieniają ze sobą noty o przyjęciu warunków pokojowych.

Podział terytorjalny Polski.

Według opracowywanego obecnie projektu podziału administracyjnego Polski, Polska ma być podzieloną na 15 województw, a mianowicie: województwo Poznańskie, Toruńskie, Bytomskie, Krakowskie, w które wchodzi także pogranicze Królestwa, Cieszyńskie, Tarnowskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Przemyskie z okolicami sięgającymi daleko poza granice Sanu, i Kołomyjskie.

Charakter gospodarczy każdej prowincji, w skład której będą wchodzić poszczególne województwa, będzie uszanowany dzięki szerokiej autonomii, jaką każda jednostka administracyjna będzie się cieszyć.

Pierwszy transport bawełny w Polsce.

Łódzkie dzienniki donoszą, iż nadszedł łamdotąd pierwszy transport bawełny z Gdańska w ilości 38 wagonów. Transport ten zaraz rozdzielony został pomiędzy fabrykantów. Prócz tego sygnalizowane są dalsze dwa pociągi dla Łodzi.

Rokowania polsko-niemieckie.

Do „Taegliche Rundschau“ donoszą z Torunia: Podczas rokowań toruńskich Rad ludowych niemieckich i polskich z rządem polskim w Warszawie uznał rząd polski konieczność przyznania prowincjom, które mają odpaść od Niemiec, pewnej autonomii i to z powodu znacznych różnic gospodarczych i kulturalnych między temi prowincjami a Polską kongresową. Chodziłoby tu zwłaszcza o sądownictwo, zabezpieczenia robotnicze i administrację. Jest nadzieja, że życzenia Niemców zostaną uwzględnione. Polskie osobistości kierownicze, między innymi także prezydent ministrów, zaręczali uroczyście, że rząd polski uprawiać będzie politykę pojednania, nie zaś politykę odwe-

tu. Niemcy w Polsce doznają takiego samego traktowania, co obywatele narodowości polskiej.

Ratyfikacja traktatu pokojowego.

W środę rozpoczyna się w parlamencie niemieckim rozprawy nad ratyfikacją układu pokojowego.

Przyzwolenie na ratyfikację.

Wydział państw postanowił na ostatnim swoim posiedzeniu w Weimarze na ratyfikację traktatu pokojowego się zgodzić.

Przeszło 180 miliardów marek.

Podług gazety „Times“ komisja ententy otaksowała szkody, wyrządzone przez Niemców, na sumę 182 miliardów szylingów. Te sumę Niemcy mają koalicji zapłacić.

Ucieczka Emontsa.

Kierownik związku urzędników bankowych w Berlinie Emonts, którego przed kilku dniami aresztowano pod zarzutem uprawiania propagandy bolszewickiej, zdołał w piątek uciec. Emontsa wysłano z więzienia pod straż dwóch dozorców na posiedzenie pracodawców i pracobiorców bankowych i stamtąd znikł. Podobno angielska władze okupacyjne żądały wydania Emontsa, ponieważ nawet wśród wojsk angielskich szerzył idje komunistyczne. Emontsa powiadomili podobno jakiś towarzysz o żądaniu Anglików i to było zapewne przyczyną jego ucieczki.

O Wilhelmie II.

„Daily News“ donosi z Paryża, że i Ameryka postanowiła przyłączyć się do żądania o wydanie byłego cesarza i że wysłał do sądu swego przedstawiciela. Natomiast zaprzecza się, że na miejsce sądu wyznaczono Londyn.

Koalicja żąda wydania Ludendorffa i Hindenburga wedle zniszczeń poczynionych systematycznie przez wojska niemieckie w czasie odwrotu.

Synowie za ojca.

Książę Eitel Fryderyk pruski wysłał do króla angielskiego depeszę, w której prosi, ażeby ojcu zaoszczędzić hańby, stawiania przed sądem. W zamian gotów on i jego 4 młodszych braci stawić się do dyspozycji króla angielskiego.

Oddanie majątków.

Z Berlina donoszą: Projekt prawa o oddawaniu majątków osobistych na rzecz państwa, z którym to prawem minister finansów załatwić się chce jeszcze przed końcem obecnej kadencji parlamentu, jest już wygotowany tak dalece, że w ciągu najbliższych dni przedłożony zostanie gabinetowi a następnie wydziałowi państw.

Niemcy próbują targów.

Pomimo zasadniczo wyrażonej zgody zwrócił się urząd dla spraw zagranicznych do Clemenceau z prośbą o pertraktacje nad przepisami o okupacji terenów na zachodzie Clemenceau zgodził się. Wyznaczono dwóch przedstawicieli sądu do pertraktacji.

Ruch monarchiczny w Niemczech.

Z Lipska donoszą: W kuluarach uniwersytetu tutejszego odbyło się onegdaj zebranie studentów, na którym pewien oficer wojsk rządowych oświadczył, że studenci i oficerzy nadal rządowi Bauera popierać nie myślą. Głosem podniosłym oświadczył zebranym, że w przeciągu 14 dni oficerzy odważą się na czym stanowią i prosił studentów, ażeby wówczas usiłowania ich, skierowane ku wznowieniu monarchji, poparli.

Jeńcy z Włoch wracają.

Gazeta „Secolo“ donosi, że jeńcy niemieccy, których jest we Włoszech 700 tysięcy, odsyłani będą od dnia 25-go lipca poczynawszy.

Strejki w Wrocławiu.

Pocztyljony i personel przy zaprzęgach wrócił do pracy, ponieważ doszło do porozumienia.

Dalsze strejki kolejowe.

W Hamburgu wybuchł strejk kolejarzy a w Bremeńsku oczekują odpowiedniej uchwały.

O pokój z Austrią.

Biuro Wolffa donosi z St. Germain: Na zaproszenie kanclerza Rennera przybył w czwartek wieczorem generalny sekretarz konferencji Dutasta do wili Reinach, gdzie przebywa delegacja austriacka. Kanclerz Renner mówił o tem jak bardzo Austria cierpi z powodu odwiekiania pokoju i ponownie wyraził prośbę, aby rokowania wnet zostały ukończone. Dutasta zapewniał, że mocarstwa koalicyjne i sprzymierzone postano-

wiły przyspieszyć, o ile tylko można, zawarcie pokoju z Austrią. W końcu rozmowy kanclerz raz jeszcze zwrócił uwagę na nadzwyczajne trudności aprowizacyjne i finansowe Austrii, zwłaszcza też na wielki brak pracy; prosił Dutastę, aby doniósł o tem najwyższej Radzie koalicyjnej.

Walki na Ukrainie.

Jekaterynosław na Ukrainie południowej zajęły wojska Denikina.

Zamiast Rady czterech Rada dziesięciu.

Z Paryża donoszą, że po wyjeździe Wilsona i Lloyd George'a Rada czterech wogóle nie będzie urzędowała, ale w miejsce jej powróci dawna Rada dziesięciu, którą usunięto, jak wiadomo, w celu przyspieszenia obrad nad traktatem. Skład obecnej Rady dziesięciu będzie następujący: Francja — Clemenceau i Pichon, Ameryka — Lansing i pułkownik House, Anglja — Balfour i lord Millner albo Bonar Law, Włochy — Titttoni i prawdopodobnie Marconi, Japonja — Makino i Chinda.

Izba angielska i pokój.

Lloyd George objaśnił w izbie angielskiej treść traktatu pokojowego i mówił, że warunki są bardzo ciężkie, ale i grzech, który musi być odpokutowany, był bardzo ciężki. Lloyd George wyraził swą radość, że Polska i Alzacja z Lotaryngją odzyskały wolność. Niemcy można było w trojaki sposób traktować: 1) można było powiedzieć im: podjęliście próbę, która wam się nie udała; idźcie i nie grzeszcie więcej. Byłoby to zachętą do dalszych prób; 2) można było Niemcy rozerwać w kawałki, tak jak kiedyś rozerwano Polskę. Podział Polski był więcej jeszcze niż zbrodnia, bo był wielkim błędem. Tę naukę historii spamietamy. Szczęśliwy jestem, żeśmy rak swych nie splamili obejściem się z Prusami po prusku. Trzeci sposób jest to sposób sprawiedliwości. Naród niemiecki nie można uważać jako ofiarę rządu, albowiem naród ten byłby rząd swój popierał i wysłał głośno, gdyby Niemcom nałożone zostały wszystkie koszty wojenne, byłoby to tylko czynem sprawiedliwości. Mimo to postanowili koalicja żądać od Niemiec tyle tylko, ile zapłacić mogą. Traktat zobowiązuje Niemcy, aby odbudowały i odszkodowały, ile tylko mogą. Traktat odstraszyć ma chciwych władzy panujących od powtórzenia takiej zbrodni. W końcu wezwał Lloyd George, aby obok własnych interesów nie zapomnieć o interesach całej ludzkości i wspólnie odbudować, co zostało przez wojnę zniszczone, aby świat ulepszyć.

Rumunja nie podpisała traktatu pokojowego.

Przedstawiciel Rumunji na konferencji pokojowej, minister Bratianu, nie podpisał pokoju i wyjechał już z Paryża. Wobec pewnego dyplomaty wyraził się, że konferencja paryska nie uwzględniła wcale układu koalicji z Rumunją, wedle którego koalicja uznała narodowe żądania Rumunji, dla spełnienia których Rumunja wzięła udział w wojnie. Dalej zaznaczył Bratianu, że paragraf o mniejszościach narodowych uwzględni honorowi Rumunji. Podpisaniem zaś traktatu wyraziłaby Rumunja zgodę swą na wszystko, co koalicja w sprawie mniejszości narodowych postanowiła.

Korespondencje.

Mikulczyce. (Nie świadcz fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu twemu.) Zarzucają nam lefterowcy od wielkiej zemsty, że im się filja u nas wali, rozmaite fałszywe nieprawdziwe rzeczy. I oczerniają nas, że nasza główna kasa jest złączona z kasą ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Balamucą już „genosy“, bo oni nie wiedzą, gdzie mają kasę, gdyż raz mówią, że mają w Bochum a drugi raz w Bitterfeldzie. Oni nie wiedzą sami, gdzie się znajduje ich kasa, a o czyją kasę by się chcieli postarać. Objaśniać nie potrzebujemy, gdzie mamy kasę, a jeżeli się chcą dowiedzieć, to niech do nas przestąpią, póki jeszcze czas i póki jeszcze mają mniej grzechów, bo jak się nimi bardziej obciążą, to ich nikt nie weźmie. Polski socjalista.

Rozbark. Dostał mi się do ręki „Kurjer Śląski“ nr. 142 z dnia 26. czerwca b. r., w którym jakiś ksiądz nas socjalistów zaczepia. Nie mniej nas zaczepia w ten sam sposób w tem samem numerze „Kur. Śląskiego“ jakiś „Obserwator świecki“ w korespondencji pisanej z Chropaczowa. Oboju pisarzom rozechodzi się o pogrzeb i

księdzu o spowiedź socjalistów. O spowiedzi nie będę się tu rozwodził, ale się zastanawiam w sprawie pogrzebu. Ksiądz powołuje się na nowe prawo całego kościoła z dnia 17. maja 1918 r., podług którego nie wolno dopuszczać towarzystw lub oznaków otwarcie wrogich religii katolickiej do pogrzebów. Owemu księdzu przypominam pogrzeb 16 ofiar na Król. Hucie w dzień 9-go stycznia b. r. W tem pogrzebie było wolno brać udział socjalistom i komunistom, którzy niosli wieńce z czerwonymi wstęgami i czerwone sztandary, na tem jednym wiśnił wcale napis: „Hoch lebe Karl Liebknecht“. Ksiądzów brało udział w tym pogrzebie 6 czy wcale 8, a żaden się z nich nie wystraszył. Na Frydenshucie albo w Chropaczowie, toby się byli wystraszyli. Dalej się ksiądz powołuje na słowa nieboszczyka Bebla, który miał powiedzieć: „Socjalizm i chrześcijaństwo się tak mało z sobą zgadzają, jak ogień i woda“. Jeżeli tak rzeczywiście powiedział, nie wiem, ale niech mi ksiądz odpowie, jeżeli się kapitalizm dobrze zgadza z chrześcijaństwem? W kościele często słyszałem, jak ksiądz błotem obrzucał socjalistów na „kazaniu“, czemu też nie kapitalistów? Dalej ksiądz wzywa krewnych w razie, gdy umrze jeden z pomiędzy nich, który był socjalistą, aby ci zakazali brać udziału socjalistom z wieńcem albo czerwonym sztandarem. Na to ja odpowiadam: My są pierwsi krewni zmarłego socjalisty! Tylko my socjaliści wszyscy razem walczymy o prawdę i o sprawiedliwość, a nikt inny! Krewni, o których ksiądz myśli, nie mają nic do mówienia, a osobiście w razie, jak kobiecie zmarłego nic nie dają i nic nie pomagają. Niech ksiądz i „Obserwator świecki“ sobie wspomną na przysłowie: „Nie tkaj nosa, gdzie nie dasz grosza“.

Nareszcie się ksiądz powołuje na re-skrypt biskupa, który głosi: „Żadnemu katolikowi nie wolno należeć do stowarzyszeń socjalistycznych!“ My się nie organizujemy jako katolicy, ale jako świadomi robotnicy! Biskup i ksiądz bronią własnej skóry, my też mamy bronić własnej. Oni bronią swojej kieszeni, my też mamy bronić swojej. My nie poznawamy brata po mowie albo po religii, ale po niewoli. Każdy kogo niewola gnębie, to jest nasz brat. Obelgi i wyzwiska księży na socjalistów nie przynoszą im żadnych skutków ale nam. Niech tak czynią dalej. Obserwator czerwony.

Z towarzystw.

Zawódzie, 6. 7. 19. Na sali p. Szwedy odbyło się tu zebranie członków na którym tow. Adamek o obecnej sytuacji i naszych zadaniach przemawiał.

W dyskusji przemawiali ttow. Wiechula, Gaszczyk i Borys, który doniósł zebrany, że z gminnego magazynu „zginęło“ 45 metrów materji po 11 mk., 80 metrów po 22 mk., 46 centnarów maki pszennej i 25 centnarów masła. W gminie rej wozdili dotychczas jako Rada robotnicza „niemieccy“ Scheidemonowcy i niezależni, których trzech było płatnych a jednak nie potrafili złodziejstwu zapobiedz. W dyskusji potwierdził to Loefflerowiec Adamus, który doniósł zebrany, że teraz przeprowadzają kontrolę i śledztwo.

Tow. Adamek zaproponował zebrany, by wybrali trzech towarzyszy i posłali ich do zarządu gminnego, aby wspólnie z narodowcami złodziejskiej gospodarcie niemieckiej kres położyli. Trzech towarzyszy wybrano, a potem do zarządu towarzystwa P. P. S. wybrano ttow.: Brzezina, Koczurek, Polk, Nendza, Dziedzic i Szymura.

Potem po jednych słowach tow. Rumpfelda zamknięto zebranie trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje P. P. S. i Wolna zjednoczona Polska robotnicza.

Kto się politycznie u nas nie organizuje, ten jest temu winien, że taka gospodarka u nas w gminie panuje, bo Loefflerowiec żaden nie jest lepszy czy on pod firmą Scheidemana, niezależnych, albo szpartakusa żagłuje. Teraz czas najwyższy, by stare śmieci germańskie powymyślać, bo ich tu już wiele nie ma, ale i resztki trzeba wyżyłować, byśmy sobie nowej Polski tem nie zababrali. Niemców tu nie ma a kto Polak i socjalista, ten należy do naszej partji i do naszego Związku.

Ruda. W niedzielę dnia 7 bm. odbyło się zebranie Tow. PPS. Towarzysz Witek ze Zaborza referował do jakiego celu dąży PPS. i mówił też o sprawach knapsaftowych. W dyskusji przemawiał tow. Woźniczka, a przewodniczący polecił naszą „Gazetę Robotniczą“, nadmieniając, że tylko te szmaty niemieckie i wrogie masami rozpościerają

się na ziemi polskiej, a nasza gazeta niema u nas miejsca, więc powinniśmy naszą gazetę rozpowszechniać a wrogie szmaty niemieckie powinniśmy usunąć.

Dropka.

Pan Dropiowski dosyć gruby,
Choć nie je razowca,
Bo ma dosyć polskich chłopów, co odziera

z grosza,
Bo pojechał na prowincję i zaagitował
Polskich chłopów i kobiety — pod kontrakt pochował!

I powiada: w imię boże dajcie po koronie,
Ja założę pogrzebnicę i grosza nietrwonię,
A za wasze koroneczki was wszystkich pochłonię!

A gdy dostał wszystko w łapę taką delikatną
To nie może nikt mu odebrać i na tamtem światku.

Więc powiada do kolegi pana Kowalczyka:
Patrz Kolego, jak się doi polskiego robotnika!

Zaczynają sobie gwarzyć raźnie i wesoło.
Z pawilonu „Langej linii“ widać jest wokoło
Te kąpiele i zbyteczki i piwko nad wodą!
To z tych koronek, kolego, co nam luddek złożył.

I napisali w Polaku, że w Danji Polacy
Nie są ludzie rozwinięci, lecz „polscy bydlacy“.

F. Antczak.

Kopenhaga.

Kronika.

— **Oplaty pocztowe podróżują.** Podług obwieszczenia ministra poczt zostaną podwyższone niektóre opłaty na pocztach dość znacznie. I tak przesyłki nagłe pieniędzy, listów, listów wartościowych zamiast 25 fen., 50 fen. Przesyłki pozamiejscowe 1 mk., dotychczas 60 fen. Od paczek 75 fen. względnie 1,50 mk., dotychczas 40—90 fen. Opłata za odnośnienie paczek do 5 kg. wynosić ma 30, od cięższych 40 fen. Tak samo podwyższy się opłata dostawy przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych. Nowa taryfa obowiązuje z dniem 10-go lipca. Od 1. października pobierać będzie poczta także wyższą opłatę za odnośnienie gazet i czasopism.

ŚLĄSK.

Katowice. Zaginęło w biurach zarządu dóbr księcia pszczyńskiego 29 000 marek. W jaki sposób zaginęły, na razie nie stwierdzono jeszcze.

Myślowice. Rano o godz. 10 znalazły dzieci — 10-letnie dziewczę i 9-letni chłopczyk — nabój dynamitowy z palnikiem. Dzieciaki bawiły się nabojem, gdy nastąpiła eksplozja. Dziewczę zostało zupełnie rozzerwane, a chłopak ciężko ranny.

Gospodarz kantyny przy tutejszem biurze pogranicznym, Winkler, pobiera na magistracie za pomocą urzędowych poświadczeń, wystawionych przez tutejsze biuro pograniczne, znacznie większą ilość marek żywnościowych, jak rzeczywiście przez owe biuro ludzi było pośredniczonych i w żywność zaopatrzonych. W ciągu ostatnich 8 tygodni dostał Winkler marek chlebowych z Magistratu na 81 centnarów maki więcej, jak mu się na liczbę pośredniczonych przez owe biuro należało. Oprócz marek na chleb, pobierał W. znacznie większą ilość marek na cukier, masło, mięso i inną żywność, jak mu się należało.

Oszustwa powyższe wykryła tutejsza Rada robotnicza, która też tą sprawę natychmiast policji w sprawie przeprowadzenia dalszego śledztwa oddała.

Laurahuta. Do restauracji Exnera przy stacji kolejowej wtargnęli w nocy bandyci i wyrabowali co się dało.

Bytom. Skradziono pewnemu kupcowi z mieszkania zamkniętego na ul. Dworcowej 5000 marek.

Rokitnica. 23-go czerwca przybył tutaj chłopak w szarym ubraniu bez kapelusza i bosy. Podaje, że się nazywa Ewald Schidek z Gliwic, Fallstr. 37, liczy 8 lat. Ojcu na imię Emanuel a matce Franciszka. Uprasza się zgłosić u Hermanna w Rokitnicy, ulica Szkolna 108.

Rybnik. Zgubił 2040 marek handlarz koni Gwóźdź na drodze między rzeźnią miejską a ulicą Wodzisławską.

Kluczborek. W niedzielę wybuch wielki pożar w młynach firmy Z. Rosenthal i Spółka w Kluczborku. Ogień rozszerzył się

w krótkim czasie na cały zakład, dom mieszkalny, zapasy zboża i biura. Wszystko się spaliło.

ZE WSZYSTKICH STRON.

Berlin. Z Berlina donoszą, że na mocy rozporządzenia głównodowodzącego wojsk niemieckich, ministra obrony krajowej p. Noske zostało polskie biuro Rady Narodowej (Komisja dla Wychodźstwa) przy ul. Holzmarkt 10 we wtorek o godz. 5 po poł. zamknięte i przez policję opieczetowane.

Gdańsk. Od połowy maja zaprowadzono pomiędzy Gdańskiem a Sztokholmem regularne połączenie przewozu okrętami. Tymczasem odjeżdżają w tygodniu po jednym okręcie, z Gdańska do Sztokholmu i odwrotnie. Także przystanie norweskie poszły tem samym śladem, i stworzyły połączenie przewozu okrętami z Gdańska.

Hamburg. W czasie przedstawienia wybuchł w poniedziałek wieczorem w teatrze „Thalia“ pożar. Publiczność spokojnie opuściła teatr. Budynek uszkodzony poważnie.

Nasze zebrania.

Świętochłowice. Zebranie PPS. odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 3 po poł. na sali p. Białasa, ul. Długa.

Mikulczyce. Lekcje śpiewu odbędzie się stale w środę o godz. 6—8 wieczorem i w niedzielę o godz. 4—7 po poł. na sali pana Neumarka. Posiedzenia tow. śp. „Harmonja“ będą się odbywać w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu. Uprasza się, żeby wszyscy zapisani śpiewacy tego towarzystwa jak najliczniej na lekcje przybywali, jak i swoje dorosłe córki do śpiewu posyłali.

(Na cel kółka śpiewackiego ofiarowali ttow. Matusik i Blott po 5 mk.) Prezes.

Zahrze. Zebranie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę 20 lipca po poł. o godz. 4 u p. Rotha, na ul. Pawłowskiej.

Zahrze. W niedzielę 13. bm. o godz. 2 po południu w małej salce pana Skoludy, ul. Ogrodowa odbędzie się lekcja śpiewu, na którą tow. i towarzyszkę o liczny udział się uprasza.

Po ukończeniu lekcji śpiewu odbędzie się na mocy § 4, ustaw k. śp. generalne zebranie członków. Ażeby uniknąć jakiegokolwiek nieuporządkowania, zwraca się uwagę, ażeby z sobą przynieść kartę legitymacyjną dla wlepienia znaczków.

Godula. Towarzystwo śpiewu odbywa lekcje śpiewu każdy czwartek o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Schmacke.

Świętochłowice. W niedzielę po 15. każdego miesiąca odbędzie się zebranie członków naszej filji C. Z. Z. P.

Nowawieś. Regularne posiedzenia członków Związku w każdą niedzielę po 15. w lokalu p. Breitbarta o 3 godz. po poł.

Wydawca Józef Biniszkiewicz w Katowicach.
Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach.

Drukarnia Gazety Robotniczej

wykonuje

wszkie druki jako to:
zaproszenia na wesela,
zabawy, bilety, plakaty,
koperty i arkusze do pisania z nagłówkami, wizytówki, rachunki, kwity, statuty i t. d. :: i t. d.

Wykonanie: szybko, gustownie
:: po cenach umiarkowanych ::

Katowice,
ul. Ratuszowa nr. 12.